

Ks. Łukasz Kamykowski

STRUKTURA DIALOGU W ŁK 24

Przedstawione tutaj spojrzenie na końcowy rozdział Ewangelii według św. Łukasza wynika z poszukiwań biblijnego ugruntowania dla dialogu, który wyraża fundamentalne odniesienie Kościoła do świata. W świetle ważnych dokumentów Magisterium Kościoła w XX wieku (zwłaszcza Encykliki Pawła VI *Ecclesiam suam* i Konstytucji Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*) dialog ten ma być z jednej strony odwzorowaniem „zbawczego dialogu”, jaki Bóg nawiązał z ludzkością, z drugiej zaś wyrażać istotę ludzkich relacji dzielenia się prawdą i dobrem, których ostateczny fundament znajduje się w tajemnicy Trójcy Świętej.

Słowo «dialog» jest pochodzenia greckiego, ale w Nowym Testamencie jako takie nie występuje. Występuje natomiast kilka razy (zawsze w liczbie mnogiej) rzeczownik «*διαλογοισμοί*» oraz czasownik «*διαλογιζομαι*». Na pierwszy rzut oka nie są to słowa specjalnie związane z tym, o co chodzi: wiążą się z rozważaniem, wątpliwościami roztrząsanymi bądź „w sercu”, bądź w rozmowie. Bliższe przyjrzenie się tekstom, w których występują okazało się jednak owocne. Słowa te naprowadziły między innymi na trzy teksty Ewangelii Synoptycznych, mające pewne charakterystyczne cechy wspólne:

Mk 2,6-12	= Mt 9,3-8	= Łk 5,21-26	: odpuszczenie grzechów paralitykowi
Mk 8,14-21	= Mt 16,5-12	= Łk 12,1	: troska uczniów o niezabrane chleby
Mk 9,30-37	= Mt 18,1-3	= Łk 9,43-48	: spór o to, kto z uczniów jest większy

Za każdym razem Jezus reaguje zdziwieniem na nurtujące ludzi niespokojne myśli lub toczone przez nich rozmowy - właśnie na owe «*διαλογοισμοί*», dziwi się temu niepokojowi i słowem (lub czynem i słowem) naprowadza na taki tok myślenia, który ukazuje prostą, Bożą perspektywę widzenia owych niepokojących spraw.

Jeśli chodzi o sam rozdział 24. Ewangelii Łukaszej, to jest on zbudowany z trzech perykop, z których każda ma formę typowej interwencji Bożego słowa w ludzkie „dialogizmy”¹: rozważania, niepokoje, uzewnętrznione (lub nie) w rozmowie². Można zauważyć pewne stopniowanie wagi poszczególnych narracji: w pierwszej chodzi o kobiety, którym prawda o powstaniu z grobu Jezusa zostaje przekazana przez wysłańców Nieba, w drugiej (jacyś) dwaj spośród uczniów spotykają Zmartwychwstałego; za trzecim razem staje On pośród tych, których sam wybrał na świadków. Jednak przebieg tych trzech spotkań ze słowem Ewangelii jest ten sam. Usuwając pewne fragmenty „rozdymające” strukturę poszczególnych relacji i nieco przedstawiając wersety, otrzymuje się generalny schemat niemal doskonale paralelny, w którym można rozbić rozwój wydarzenia na osiem etapów:

Tablica A

etap	Łk 24, 1-12	Łk 24, 13-32	Łk 24, 33-53
[1]	W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły nie znalazły ciała Pana Jezusa.	Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi zwanej Emaus, oddalanej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. <u>Rozmawiali</u> (<i>ὠμίλουσι</i>) oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło.	W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im <u>oznajmili</u> (<i>λέγοντας</i>): «Pan rzeczywiście <u>zmarwtychwstał</u> (<i>ἠγέρθη</i>) i ukazał się Szymonowi». Oni również <u>opowiadali</u> (<i>ἐξηγοῦντο</i>), co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

¹ Pozwalam sobie wprowadzić na użytek tego studium taki neologizm, żeby łatwiej operować słowem «*διαλογοισμός*» nie mającym jednoznacznego odpowiednika polskiego.

² Samo słowo «*διαλογοισμοί*» występuje tylko raz, w sekcji [4] schematu (wyróżnionej zacienieniem), w sercu ostatniej, rozstrzygającej z trzech rozmów - Łk 24,38.

[2]	Gdy wobec tego <u>były bezradne</u> (<i>ἀπορείσθαι</i>), nagle <u>stano</u> przed nimi (<i>ἐπέστησαν</i>) dwóch mężczyzn w lśniących szatach.	Gdy tak <u>rozmawiali</u> (<i>ὁμιλεῖν</i>) i <u>rozprawiali</u> (<i>συζητεῖν</i>) z sobą, sam Jezus <u>przybliżył się</u> (<i>ἐγγύσας</i>) i <u>szedł</u> z nimi.	A gdy <u>rozmawiali</u> (<i>λαλοῦντων</i>) o tym, On sam <u>stano</u> (<i>ἐστη</i>) pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»
[3]	Przestraszone pochyliły twarze ku ziemi,	Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.	Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha.
[4]	lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?»	On zaś ich zapytał: «Cóż to za <u>rozmowy</u> (<i>λόγοι</i>) <u>prowadzicie</u> (<i>ἀντιβάλλετε</i>) w drodze?»	Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego <u>watpliwości</u> (<i>διαλογισμοὶ</i>) budzą się w waszych sercach?»
[5]	Nie ma Go tutaj, <u>zmar-twychwstał</u> (<i>ἠγέρθη</i>).	Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im.	Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». [...] rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia <u>zmar-twychwstał</u> (<i>ἀναστῆναι</i>) [...]».
[6]	<u>Przypomnijcie</u> (<i>μνησθητε</i>) sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Ga-lilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia <u>zmar-twychwstanie</u> (<i>ἀνασθῆναι</i>)”».	[...] «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby <u>wejść</u> (<i>εἰσελθεῖν</i>) do swej chwaly?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.[...]	«To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». [...] rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia <u>zmar-twychwstał</u> (<i>ἀναστῆναι</i>) [...]».
[7]	Wtedy <u>przypomniały</u> (<i>ἐμνήσθησαν</i>) sobie jego słowa	Wtedy oczy im się <u>otwo-rzyły</u> (<i>διηνοίχθησαν</i>) i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.	Wtedy <u>oświecił</u> (<i>διήνοιξε</i>) ich umysł, aby rozumieli Pisma [...].
[8]	i <u>wrócili</u> (<i>ὑποστρέψασαι</i>) od grobu,	W tej samej godzinie wybrali się i <u>wrócili</u> (<i>ὑπέστρεψαν</i>) do Jerozolimy.	Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością <u>wrócili</u> (<i>ὑπέστρεψαν</i>) do Jerozolimy.

Każda z trzech perykop rozpoczyna się określeniem czasu i wprowadzeniem w sytuację osób zespolonych wspólną troską i dzielących się nią ze sobą. Co prawda, w pierwszym przypadku - niewiast idących do grobu Jezusa, Łukasz nie mówi nic o ich rozmowach w drodze (jak to mamy w pamięci z relacji Markowej (por. Mk 16,3)³); końcowe jednak wiersze poprzedniego rozdziału (por. Łk 23,55-56) zakładają jakieś porozumienie między nimi, z którego musi wynikać zaskoczenie rodzące przynajmniej burzę myśli.

W dwu pozostałych przypadkach: uczniów idących do Emaus i Jedenastu zgromadzonych w Jerozolimie ich rozmowa zaznaczona jest wyraźnie. Można nawet mówić o narastaniu pragnienia, by mówić⁴: kobiety idące z bólem dopełnić namaszczenia ciała nie mają o czym gadać; uczniowie, którzy podjęli decyzję odwrotu, rozpamiętują jeszcze raz z żalem zamkniętą przeszłość; gromadzący się na powrót wokół Piotra i Jedenastu w Jerozolimie mają sobie tyle do przekazania nawzajem o tym, co ich spotkało i w co uwierzyli...

W każdym razie we wszystkich trzech przypadkach Ewangelista wprowadza pojawienie się nowego i niespodziewanego znaku Bożej interwencji (etap drugi) w środek napięcia między osobami, których myśli (i słowa) niespokojne - bo bezradne («ἀπορία» niewiast), pełne sprzeczności («συζέτησις» uczniów idących do Emaus), lub ożywione nową nadzieją - krążą wokół Jezusa i zagadki Jego śmierci. Wtedy właśnie wysłańcy Nieba lub On sam wkracza w to, co toczy się między nimi: przybliża się, staje pośrodku. Również w charakterze tej akcji można widzieć stopniowanie. Pojawiają się „dwaj mężowie w lśniących szatach”; sam Jezus (nierozpoznany) przybliża się, aby towarzyszyć w drodze; On sam staje (jawnie) po środku z mesjańskim pozdrowieniem pokoju.

Nieprzygotowani na takie spotkanie robią jakiś unik (etap trzeci), tak że do spotkania „twarzą w Twarz” nie dochodzi od razu w żadnym z trzech przypadków: niewiasty pochylają wzrok ku ziemi, uczniowie w odwrocie patrząc nie widzą, Apostołowie klasyfikują widzenie w niewłaściwy sposób. Jest jakaś mniej lub bardziej subtelna bariera, coś między nimi a Nim, zatrzymanie akcji, lęk i pustka zanim padnie słowo stamtąd.

Wtedy (etap czwarty) napięcie rozładowuje tak charakterystyczne dla Jezusa pytanie pełne zdziwienia, wręcz wyrzut wobec niepojętności uczniów.

³ W rozważanych poprzednio perykopach synoptycznych Marek za każdym razem był tym, który najmocniej eksponował rozterki ludzi ocierających się o misterium Chrystusa. Podobnie i w scenie przybycia kobiet do grobu Pana. Por. Mt 28,1; J 20,1-2.

⁴ Ujmując rzecz statystycznie, mamy odpowiednio czasowników mówiących o mówieniu: 0|1|2 we wprowadzeniu do kolejnych perykop.

Jest to pytanie o rozmowy między nimi i o źródło wątpliwości, ujawnionych przez ich zmieszanie: «Dlaczego (τί)?». Jak można się było tak przestraszyć? To pytanie oznaczające znane nam już zderzenie prostoty i przenikliwości spojrzenia Bożego z ludzką ociężałością wnikania w Boże zamysły tutaj jest szczególnie denerwujące: czyż to, co spotyka tym razem biedne niewiasty, uczniów, Jedenastu nie jest naprawdę ponad ludzkie pojęcie?

Dalsze trzy etapy to rozwiązanie tego kulminacyjnego punktu dialogu - wszystkie one są obecne w trzech perykopach „łowa i czyny wewnętrznie z sobą sprzężone” - por. DV 3) zmartwychwstania Jezusa; przypomnienie wcześniejszego objawienia jako uzasadniającego zdziwienie niepojętnością uczniów; stwierdzenie ostatecznego efektu spotkania. Omawiamy je w takim porządku, w jakim występują w pierwszej (najprostszej) z trzech relacji.

W pierwszej i trzeciej perykopie bezpośrednio po pełnym zdziwieniu pytaniu o powód zaniepokojenia zostaje objawiona prawda umożliwiająca wspólne spojrzenie na niepokojące uczniów fakty dotyczące Jezusa: On powstał do życia. Druga bardziej rozbudowuje dialog Jezusa z uczniami - do czego zaraz wrócimy, stąd pewne elementy etapu szóstego zostały doń wprowadzone. Prawda o zmartwychwstaniu Jezusa dociera do uczniów na trzech drogach (tu też można widzieć narastanie ku pełni): słowo («ἡγέρθη»); wymowny czyn (błogosławienie i łamanie chleba); czyn komentowany słowem (ukazanie przez Jezusa realności swego ciała, spożycie ryby). Za każdym razem, zanim w ostatecznym efekcie to nowe objawienie przekształci myślenie uczniów i wywoła nawrócenie, zostaje ono uzupełnione ukazaniem w nowym świetle wcześniejszych dziejów objawienia.

To, co wydzieliliśmy jako etap szósty w wydarzeniu spotkania uczniów ze zmartwychwstaniem Jezusa, ma charakter przypominającego wyjaśnienia przeszłości. W przypadku kobiet przy grobie dotyczy tylko wcześniejszych słów samego Jezusa, takich wszakże, które wskazują na boski zamysł w dziejach, a więc - pośrednio na Pismo; w dwóch pozostałych odniesienie do Pism jest wyraźne. Perykopa trzecia ma odwołanie zarówno do słów Jezusa jak i do Pisma (znów stopniowanie: słowa Jezusa, Pisma, słowa Jezusa i Pisma). W różnych, uzupełniających się sformułowaniach Pismo (Mojżesz, Prorocy, Psalmi) zostaje przywołane na świadectwo zamierzonego przez Boga cierpienia (wydania w ręce grzeszników, ukrzyżowania) i powstania (wejścia do chwały) Chrystusa (Syna Człowieczego). Aktualne wydarzenia związane z powstaniem z martwych Jezusa, jakkolwiek by były zdumiewające dla uczniów, nie są zatem z Bożej perspektywy żadnym niezrozumiałym kaprysem, lecz konsekwencją rozwoju tego, co działo się do-

tań między Bogiem a Jego ludem i wystarczy wejść w tę właśnie perspektywę, aby tak je odczytać. Jest zaś ona dostępna dla tego, kto miałby serce „skore do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy”.

Ostatecznie jednak, dzięki wprowadzeniu w tę perspektywę przez dodatkowe słowa i czyny Boże, uczniowie pojmują sens śmierci i zmartwychwstania Jezusa w całości Bożego zamysłu (etap siódmy). Jest to przypomnienie sobie rzeczy już przeżytych («μυμνήσκομαι»), a jednocześnie otwarcie oczu i umysłu («διδιανοίγω»).

Ostatecznym owocem (etap ósmy) jest zaznaczony we wszystkich trzech perykopach powrót: całkowita zmiana kierunku dotychczasowego dążenia («ὀπέστροφαι»). Jest to powrót od pustego grobu zabitego Jezusa do Jerozolimy, miasta mesjańskiego pokoju - do centrum świętych zgromadzeń Izraela, do miejsca spotkania ludu ze swym Bogiem, do świątyni, by wspólnie wielbić Boga...

Tak więc w swym ogólnym, wspólnym zarysie trzy Łukaszkowe perykopy wielkanocne, na które naprowadziło nas poszukiwanie w Ewangeliach słów etymologicznie powiązanych z dialogiem, dały nam jeszcze jedno potwierdzenie tego schematu rozmów Jezusa z zaniepokojonymi ludźmi, który parokrotnie odkryliśmy we wspólnym materiale synoptyków. Jego cechą charakterystyczną jest stojące w centrum Jezusowe zdumienie zaniepokojeniem, rozterkami, roztrząsaniem («διαλογισμοι;») ludzi, zwłaszcza uczniów, po którym następuje Jego pouczenie ukazujące Bożą perspektywę spraw, które niepokoją ludzi.

Najbliższym w pewnym sensie odniesieniem dla wielkanocnych spotkań u Łukasza będzie tu perykopa o odpuszczeniu grzechów paralitykowi (Mk 2,6-12; Mt 9,3-8; Łk 5,21-26): Jezus sam czyni rzecz niesłychaną, a potem się dziwi zdziwieniem, tych którzy są zdziwieni. Jego zaś tłumaczenie powodu swojego zaskoczenia niezrozumieniem ze strony ludzi zawiera kolejne rzeczy zdumiewające dla nich, a dla Niego proste i konsekwentne. «Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» (Mk 2,10; Mt 9,6; Łk 5,24) - można powiedzieć nawet, że tam i tu chodzi w gruncie rzeczy o to samo słowo Boga, o którym tak ciężko jest Mu ludzi przekonać, że aż «Syn Człowieczy musiał być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany» (por. Łk 24,7), i trzeciego dnia zmartwychwstać, by ich doprowadzić do wiary i nawrócenia; do «powrotu do Jerozolimy» (por. Łk 24,33.52).

W swym podstawowym zarysie przedstawiony schemat nie zawiera rozmowy Jezusa z uczniami w ścisłym znaczeniu: wychodzi od stwierdzenia (ewentualnie milczącej) rozmowy między uczniami, ale potem Jezus stawia swe retoryczne pytanie i sam daje odpowiedź; odpowiedziami uczniów są już czyny (po-

wrót do Jerozolimy), nie dalsza rozmowa z Nim. Wyjątek stanowi pod tym względem najbardziej rozbudowany epizod wspólnej drogi uczniów z Jezusem do Emaus; dlatego warto przyjrzeć się teraz z kolei największemu poszerzeniu przedstawionego powyżej schematu. Fragment rozmowy Jezusa z uczniami pominięty przez nas dotąd jest z punktu widzenia poszukiwania biblijnych modeli dialogu niezwykle interesujący, nawet w pewien sposób jedyny.

Jeden tylko raz w jednej z Ewangelii mamy treść „sprawy Jezusa” zrelacjonowaną przez „niewierzących” samemu Jezusowi⁵. W tym jednym przypadku Jezus słucha z życzliwą uwagą nie pojedynczego pytania, o Prawo czy o Królestwo, lecz swej własnej historii widzianej oczyma innych. Jest to historia, której istotna część została właśnie zreferowana przez Ewangelistę tak, jak ją odczytał wierzący Kościół. Przypomnijmy zatem tę rozmowę:

Tablica B

Teksty paralelne:	Łk 24,17-24
Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to <u>rozwprawialiście</u> (<i>διελογίζεσθε</i>) w drodze?» (Mk 9, 33)	On zaś ich zapytał: «Cóż to za <u>rozmowy</u> (<i>λόγοι</i>) <u>prowadzicie</u> (<i>ἀντιβάλλετε</i>) w drodze?»
«Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście» (Dz 2, 22-23).	Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali.
«Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go» (Łk 1, 68); [Anna] sławiła Boga i mówiła	A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela.

⁵ Najbliższe podobieństwo, jeśli chodzi o „nieewangeliczną” wersję wydarzeń wielkanocnych stanowi oczywiście Mt 28,11-15, z tą zasadniczą różnicą, że chodzi tam o antyewangelie skonstruowaną bez żadnej troski o prawdę i że jej adresatem nie jest sam główny bohater.

o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy (Łk 2, 38).	
[...] że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem i ukazał się (1 Kor 15,4-5) Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się (Dz 10,40).	Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało.
<p>W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły nie znalazły ciała Pana Jezusa (Łk 24,1-3).</p> <p>Gdy wobec tego były bezradne, nagle <u>stało</u> (ἐπέστησαν) przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał». [...] Wtedy <u>przypomniały</u> (ἐμνήσθησαν) sobie jego słowa i wróciły od grobu, <u>oznajmiły</u> (ἀπήγγειλαν) to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba;</p> <p>i inne z nimi <u>opowiadały</u> (ἐλάλουν) to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary (Łk 24,4-11).</p> <p>Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało (Łk 24,12).</p>	<p>Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet <u>prze-razily</u> (ἐξέστησαν) nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała,</p> <p>wróciły i <u>opowiedziały</u> (λέγουσαι), że <u>miały widzenie aniołów</u> (ὄπτασις ἀγγέλων ἐωρακείαι), którzy zapewniają, iż On żyje.</p> <p>Poszli także niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».</p>

Najpierw mamy tu - w przeciwieństwie do pozostałych dwóch relacji, fragment rozmowy: na swe pierwsze pytanie (dobrze nam znane z ogólnego schematu - tym razem zwłaszcza ze sprzeczki uczniów o to, który z nich jest większy - (por. Mk 9,33-34; Łk 9,46-47; por. też Mk 8,14-17; Mt 16,5-8)), Jezus musi wysłuchać cierpkiej uwagi pod swoim adresem nadającej całemu wydarzeniu nieco komiczny charakter typowego qui pro quo: okazuje się, że to On (jako jedyny) nie wie nic o swoim losie. Wobec tego daje im sobie opowiedzieć o Nim samym. Z punktu widzenia teorii dialogu, jego celów, słuchania w dialogu - rzecz szczególnie warta zastanowienia.

Pierwsza część narracji odpowiada schematom kerygmatu apostołskiego znanym z Dziejów Apostolskich. Najbliższa w sformułowaniach jest mowa Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,22-23), przy czym relacji uczniów z Emaus (ściślej: Kleofasa) - bardzo podobnej w zreferowaniu wydarzeń - wyraźnie brak odwołania się do planu Bożego, który się w nich wypełnił. Za to na koniec tej części narracji Kleofas uzewnętrznia nadzieje, jakie obaj wiązali z Jezusem, a które, dodajmy, z punktu widzenia Ewangelii są całkiem prawidłowe (odzwierciedlają niemal dosłownie nadzieję Zachariasza i Anny - por. Łk 1,68; 2,38). Tylko użycie czasu przeszłego (aorystu), w którym o nich mówi, świadczy o tym, że te nadzieje, jego zdaniem, zawiodły. I odwołanie się do mijania trzeciego dnia... Tego trzeciego dnia, który od początku był przywoływany w Kościele jako dowód, że powstanie z martwych Jezusa dokonało się „zgodnie z Pismem” (por. 1 Kor 15,4; Dz 10,40). W ogóle odnosi się wrażenie, że Łukasz „traci czas” na relację Kleofasa, żeby pokazać jak cienka jest granica między spojrzeniem niewiary i wiary, jakby dogłębniej chcąc zdać sprawę z tego, co znaczy, że ich „oczy były niejako na uwięzi” (Łk 24,16)

Ciąg dalszy tylko potwierdza to wrażenie: Kleofas powtarza w skrócie fakty, o których jest mowa w pierwszych dwunastu wersach rozdziału. I powtarza je co do treści wiernie. Zestawiając w dwu kolumnach obie relacje: własną Łukaszową i tę, którą wkłada w usta Kleofasa, odkrywa się niespodziewany sens staropolskiej pieśni:

„Łukasz z Kleofasem
Oba jednym czasem
Szli do miasteczka Emaus...”

Łukasz towarzyszy Kleofasowi w tej drodze jako ten, który zna już odpowiedź wiary (zaprezentowaną przez Aniołów niewiastom), ale z akrybią zapowiedzianą w prologu swej Ewangelii (por. Łk 1,3) stara się odtworzyć, jak patrzy na te same sprawy człowiek, który jeszcze nie przejrzał. Kiedy się patrzy w obie relacje i porównuje, dlaczego Kleofas ze swym towarzyszem usłyszą zaraz, że są «ἀνόητοι» - bezrozumni (Łk 24,25), na dobrą sprawę nie wiadać nic takiego w treści przekazu, oprócz dystansu, jaki zachowują wobec tego, o czym opowiadają. Tak więc różnica nie leży w tym, co mówią, lecz w tym, czego brak ich mowie. Brak zaś, który wypomni im Zmartwychwstały jest brakiem wejścia w perspektywę proroków sercem gotowym uwierzyć. Dlatego też w tej perykopie następuje przestawienie kolejności końcowych etapów narracji wracającej odtąd do generalnych ram schematu: najpierw Je-

zus objaśnia im Pisma (etap 6. naszego schematu), a potem ukazuje znak rozpoznawczy (łamanie chleba, które odpowiada etapowi 5.).

Co wnosi zatem to opowiadanie, w kontekście całego rozdziału Łk 24, w poszukiwaniu właściwego modelu dialogu Kościoła ze światem? Na pewno warto zapamiętać zachętę Jezusa do opowiedzenia własnej wersji przez Jego rozmówców, wysłuchanie jej do końca, aby dać diagnozę; Jezus nie boi się wyjść na kompletnego ignorantę, żeby dać miejsce na ich opowieść, interpretację, odczucia. Warto pamiętać, że różnica w odbiorze tej samej historii może być trudna do uchwycenia, choć bardzo istotna; że pomocą konieczną do dojścia do spojrzenia wiary jest wykorzystanie całego dostępnego potencjału wcześniejszego poznania, zwłaszcza tego podarowanego przez wcześniejszą tradycję wiary (prorocy), do której wszakże trzeba podejść z wiarą, by otwarła swój sens.

Żeby jednak dojść do pełnego obrazu struktur dialogu wielkanocnego u Łukasza, a zwłaszcza uchwycić sens owego narastania ku pełni od jednej perykopy do następnej, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na sposób, w jaki się ze sobą wiążą. Za każdym razem bowiem przejście do następnego, pełniejszego objawienia Jezusa zmartwychwstałego dochodzi przez słowo, dialog: dzielenie się otrzymanym darem z innymi; na koniec zaś całej Ewangelii dialog przemienia się w modlitwę uwielbienia Boga:

Tablica C

Łk 24,9-11	Łk 24,32-35	Łk 24,52-53
[Niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei (Łk 23,55)] „ wróciły od grobu, <u>ozna- miły</u> (<i>ἀπήγγειλαν</i>) to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi <u>opowiadały</u> (<i>ἔλεγον</i>) to Apostołom. Lecz <u>słowa</u> (<i>ῥήματα</i>) te wydały im się <u>czczą gada- niną</u> (<i>λήρος</i>) i nie dali im wiary”.	[Dwaj z nich (Łk 24, 13)] „ <u>mówili</u> (<i>εἶπαν</i>) nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało, kiedy <u>rozmawiał</u> (<i>ἐλάλει</i>) z nami w drodze i Pisma nam <u>objaśniał</u> (<i>διήνοιγεν</i>)?» W tej samej godzinie wybrali się i wróci- li do Jerozolimy. Tam zasta- li zebranych Jedenastu i in- nych z nimi, którzy im <u>oznajmili</u> (<i>λέγουτας</i>): «Pan rzeczywiście <u>zmarwtych- wstał</u> (<i>ἠγέρθη</i>) i ukazał się	[Jedenastu i inni z nimi (Łk 24,33)] „Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, <u>błogosławiąc</u> (<i>εὐλογοῦντες</i>) Boga”.

	Szymonowi». Oni również <u>opowiadali</u> (ἐξηγοῦντο), co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.	
--	--	--

Między dialogi Nieba z ziemią wplatają się rozmowy ziemskie o sprawach Nieba, wreszcie słowa uwielbienia wznoszą się z ziemi do Nieba. Nawrócenie wywołuje za każdym razem dzielenie się treścią przyjętą w wierze.

Za pierwszym razem jest to rozmowa nie w pełni udana: wiara kobiet nie wzbudza od razu wiary Apostołów: traktują ich słowa jak brednie. Na efekt trzeba poczekać i kobiety nie widzą owocu swych słów; jednak potem Piotr idzie sprawdzić. Za drugim razem mamy dwie rozmowy: Kleofasa z towarzyszem między sobą i ich wymianę z uczniami zgromadzonymi w Jerozolimie. Nie jest to chyba bez znaczenia, że ci dwaj tworzą najpierw więź wspólnego widzenia między sobą, weryfikując to, co przeżyli i czyniąc to w pełni wspólnym przeżyciem. Zastają zaś w Jerozolimie zaistniałą już podobną wspólnotę wiary wokół doświadczenia kobiet i Szymona Piotra. Wtedy dwie wspólnoty wiary dzielą się z kolei między sobą treścią i rozumieniem swych przeżyć w wierze, wzbogacając w ten sposób wspólny świat wiary, komunie w którą Jezus wchodzi, dopełniając ich radość i wiarę swym cielesnym ukazaniem się i ostatecznym słowem; jednocześnie wszakże ujawniając, jak dalece to ich autentyczne przecież i radosne przeżycie wiary jest wciąż jeszcze podszyte niewiarą.

Wprawdzie z „drugiej książki” Łukaszej napisanej dla dostojnego Teofila (por. Dz 1,1) będzie wynikać, że to dzielenie się Ewangelią nie zamknie się w Jerozolimie, owszem, pójdzie w cały świat, tymczasem jednak swą „pierwszą książkę” kończy św. Łukasz zbierając tych, z którymi Jezus zmartwychwstały nawiązał nową więź, w świątyni, gdzie wszelkie poprzednie wątpliwości («διαλογισμοί»), rozerki, spory i wyjaśnienia przechodzą we wspólną mowę skierowaną do Boga, w błogosławienie i uwielbianie («εὐλογία»).

Ogarniając zatem całość tego rozdziału myślą szukającą źródeł dialogu Kościoła ze światem, dostrzegamy na pierwszym planie trzykrotną inicjatywę Bożą zstąpienia ku ludziom dla podjęcia „zbawczego dialogu”, dla oświecenia ludzkich myśli i przemiany pełnych wątpliwości rozmów między nimi (typowych „dialogizmów”) w dzielenie się w prawdziwie partnerskiej

wymianie darów odkrywającą się na ich oczach Ewangelią, by w końcu wrócić ku Bogu rozmową modlitwy.

Ks. Łukasz Kamykowski